

Sygn. akt III AUa 644/12

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 stycznia 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie - Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Urszula Iwanowska (spr.)
Sędziowie:	SSA Jolanta Hawryszko SSO del. Beata Górską
Protokolant:	St. sekr. sąd. Elżbieta Kamińska

po rozpoznaniu w dniu 15 stycznia 2013 r. w Szczecinie

sprawy J. C.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S.

przy udziale zainteresowanego W. M.

o ustalenie obowiązku ubezpieczenia społecznego

na skutek apelacji ubezpieczonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 31 maja 2012 r. sygn. akt VI U 1756/11

oddala apelację.

### **III A Ua 644/12**

#### **Uzasadnienie:**

Decyzją z dnia 30 sierpnia 2011 r., nr (...), Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. stwierdził, że W. M., jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia u płatnika składek USŁUGI (...) podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu od 2 listopada 2010 r. do 17 grudnia 2010 r. W uzasadnieniu wskazano, że decyzję wydano w oparciu ustalenia postępowania kontrolnego przeprowadzonego u płatnika, z których wynika, że płatnik zawarł z W. M. umowę o dzieło, której przedmiotem było „wycinka samosiewów przy rekultywacji ziemi na wskazanej powierzchni”. Sposób realizacji tej umowy - w ocenie organu rentowego - przemawia za zakwalifikowaniem jej jako umowy zlecenia, ma ona bowiem charakter umowy starannego działania a nie umowy rezultatu.

W odwołaniu od powyższej decyzji płatnik J. C. wniósł o jej zmianę przez ustalenie, że W. M. jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy o dzieło u płatnika składek USŁUGI (...) nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu od 2 listopada 2010 r. do 17 grudnia 2010 r. i zasądzenie kosztów postępowania według norm przepisanych. Skarżący podkreślił, że istotą umowy zawartej z zainteresowanym było osiągnięcie przez niego określonego rezultatu (wycięcie samosiewów z określonego terenu), dlatego nie znajdują do niej zastosowania przepisy art.750 k.c. Odwołujący wskazał też, że charakter umów o dzieło - zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego mają takie prace jak: orka, siew, zebranie plonów lub wymłócenie.

W odpowiedzi na odwołanie Zakład Ubezpieczeń Społecznych wniósł o jego oddalenie w całości, z argumentacją jak w zaskarżonej decyzji.

Wyrokiem z dnia 31 maja 2012 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oddalił odwołanie (punkt I) oraz zasądził od płatnika składek na rzecz organu rentowego kwotę 60 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego (punkt II),

Powyższe orzeczenie Sąd Okręgowy oparł o następujące ustalenia faktyczne i rozważania prawne:

J. C. w ramach prowadzonej jednoosobowej działalności gospodarczej zajmuje się świadczeniem usług leśnych: zrywką i hodowlą drewna, a od 2010 roku także pozyskiwaniem biomasy czyli wycinką samosiewów, uprzątnięciem gałęzi na drogach. Płatnik świadczy usługi na rzecz nadleśnictw: B., D. i C..

W ramach działalności gospodarczej J. C. współpracuje z rodziną - żoną i synem, prowadzącymi własne działalności o takim samym profilu jak J. C. i zatrudniającymi własnych pracowników. Łącznie rodzina C. zatrudnia około 70 pracowników w ramach umowy o pracę, w tym J. C. - 24 pracowników. Nadto J. C. zatrudnia pracowników w ramach umów cywilno-prawnych.

W dniu 2 listopada 2010 r. J. C. i W. M. zawarli umowę o świadczenie usług. Zgodnie z jej zapisami zainteresowany miał zajmować się wycinką samosiewów przy rekultywacji ziemi na wskazanej powierzchni. Powyższą umowę strony nazwały „umową o dzieło” i zastrzegły w niej, że zakończenie prac nastąpi do dnia 17 grudnia 2010 r. Wypłata wynagrodzenia w kwocie 6.012 zł nastąpić miała po przyjęciu prac przez zamawiającego i przedłożeniu rachunku przez W. M.. W umowie wskazano przy tym, że W. M. ma prawo powierzyć wykonywanie prac w niej określonych osobie trzeciej, po poprzednim poinformowaniu o tym zamawiającego i uzyskaniu jego zgody.

O możliwości pracy na podstawie umowy o dzieło poinformował W. J. C., który przyjechał do zainteresowanego do domu i zaproponował mu tę pracę. Zainteresowany zgodził się ze względów finansowych, bo nie miał wówczas żadnej pracy. Umowę o dzieło wykonywał w listopadzie i grudniu 2010 r. Przed wykonaniem umowy został przeszkolony z zakresu BHP na terenie bazy wnioskodawcy. Umowę o dzieło podpisał po zakończeniu pracy dla J. C. w grudniu 2010 r. W ramach umowy do obowiązków zainteresowanego należało układanie drewna, cięcie pilarką, obsługa sprzętu rolniczego i wykonywanie wszystkich prac zleconych przez J. C. i kierownika. Pracę codziennie rozdzielał brygadzysta lub kierownik. Godziny pracy W. M. miał ustalone przez wnioskodawcę - pracował od poniedziałku do piątku w godzinach przeważnie od 7.00 do 15.00 - było to uzależnione od warunków atmosferycznych. Do pracy w lesie dowoził wnioskodawcę busem pracownik J. C.. Praca zainteresowanego była kontrolowana na bieżąco przez brygadzystę lub kierownika. Gdy W. M. potrzebował jakiegoś dnia wolnego, musiał to zgłosić wnioskodawcy lub kierownikowi. Brygadzysta zapisywał godziny jego pracy. Wynagrodzenie wypłacane było raz w miesiącu i zależało od liczby przepracowanych godzin. Zainteresowany miał swoją kartę pracy, na której wpisywał swoje godziny pracy, podpisywane codziennie na koniec dnia przez kierownika. Wynagrodzenie wypłacane było w biurze firmy i wówczas zainteresowany podpisywał listę płac. Jeśli praca była źle wykonana, zainteresowanego upominał brygadzysta lub wnioskodawca, nie potrącając nigdy wynagrodzenia za źle wykonaną pracę, jednak zainteresowany musiał poprawić stwierdzone usterki. Podczas wykonywania umowy zainteresowany nie podlegał innym ubezpieczeniom.

Rachunek z umowy o dzieło wystawiła księgowość J. C., znajdował się on na odwrocie umowy o dzieło.

W. M. nie został zgłoszony przez płatnika do ubezpieczeń emerytalnego i rentowych oraz wypadkowego.

Po ustaleniu powyższego stanu faktycznego Sąd Okręgowy uznał, że odwołanie płatnika od decyzji ZUS nie zasługuje na uwzględnienie.

Sąd pierwszej instancji podkreślił, że stan faktyczny był w niniejszej sprawie bezsporny tylko co do terminu wykonywanych przez zainteresowanego prac. W pozostałym zakresie sąd ustalił go na podstawie dokumentów zgromadzonych w aktach ubezpieczeniowych i w aktach sprawy oraz na podstawie zeznań W. M. i częściowo w zakresie, w jakim były one zgodne z zeznaniami zainteresowanego, na podstawie zeznań J. C.. Autentyczność dokumentów nie była przez strony kwestionowana i nie budziła wątpliwości sądu. Zostały one sporządzone w sposób zgodny z przepisami prawa, przez uprawnione do tego osoby, w ramach ich kompetencji oraz w sposób rzetelny, stąd też sąd meriti ocenił je jako wiarygodne. Tak samo sąd ocenił złożone w sprawie zeznania W. M., złożone przed organem rentowym oraz przed sądem, ponieważ były logiczne i jasne oraz wzajemnie zgodne. Sąd Okręgowy zauważył także, że zainteresowany, zeznając na początku rozprawy, podawał odmiennie niż w czasie przesłuchania przed inspektorem ZUS okoliczności dotyczące sposobu sprawowania nadzoru nad jego pracą przez płatnika oraz sposobu ustalania jego wynagrodzenia, jednak po odczytaniu zainteresowanemu zeznań złożonych przez niego w postępowaniu kontrolnym potwierdził je w całości (poza łączącą go wcześniej z wnioskodawcą umową o pracę), tłumacząc, że musiał coś pomylić ze swoim wynagrodzeniem, bo miał płacone od godziny i była ustalona stawka godzinowa. W ocenie tego sądu, za prawdziwością jego zeznań również w tym zakresie przemawia fakt, że jeszcze przed odczytaniem zeznań z akt ZUS W. M. podał, iż w czasie pracy u płatnika prowadził kartę pracy, w której zapisywał godziny swojej pracy, które codziennie na koniec dnia akceptował kierownik. Tym samym potwierdził pośrednio - jeszcze przed odczytaniem - pierwotną wersję swoich zeznań co do godzinowego rozliczania pracy.

Oceniając wartość dowodową zeznań J. C. sąd pierwszej instancji stwierdził, że były one niejasne, nieprecyzyjne i posłużyły do ustalenia stanu faktycznego tylko w tej części, w której były zgodne z uznanymi za wiarygodne zeznaniami zainteresowanego. J. C. potwierdził, że był sprawowany nadzór nad zainteresowanym, ale zaraz dodał, iż „ten nadzór to nie był nadzór”. Zeznał nadto, że na koniec dnia nie była odbierana praca, ale zaraz potem dodał, iż na koniec pracy sam odbierał ją od zainteresowanego, „bo to z samochodu jest widoczne gołym okiem”. Dalej zeznał, że to on sam miał wskazywać zainteresowanemu powierzchnię, na której zainteresowany miał pracować oraz iż sam informował go - w momencie uzgadniania warunków umowy - jak ma być wykonywana praca. Natomiast jeżeli chodzi o 8 godzin pracy dziennie, zeznał, przyznając pośrednio taki czas pracy zainteresowanego: „chcieliśmy zastosować formę wychowania”. Zeznania J. C. zdaniem tego sądu nie mogły stanowić podstawy ustaleń faktycznych również i z tego powodu, że - jak sam zeznał - nie pamiętał szczegółów umowy zawartej z zainteresowanym.

Z kolei, sąd meriti podniósł, że przesłuchanie J. C. przez inspektora ZUS, tylko częściowo mogło stanowić podstawę do ustaleń w niniejszej sprawie, tj. tylko w tej części, kiedy wypowiadał się on jasno, np. co do przedmiotu umów o dzieło (wycinka samosiewów i inne drobne prace) czy sprawowania kontroli nad sposobem wykonywania pracy przez osoby zatrudnione na podstawie tych umów. Jednakże w sytuacji, gdy zeznania wnioskodawcy były sprzeczne z pozostałym zebrany w sprawie materiałem dowodowym, a do tego nie były jasne, a wręcz można było odnieść wrażenie, że J. C. kluczy w zeznaniach, sąd nie dał im wiaty. Tak było w przypadku zeznań dotyczących sposobu ustalania wynagrodzenia za wykonanie „dzieła”. Wnioskodawca zeznał bowiem w tej kwestii, że „wynagrodzenie było wartością, którą można było przeliczyć na różny sposób, w zależności od człowieka wykonującego dzieło. Kształtowało się różnie, były takie umowy, w których z góry była znana kwota oraz takie, które można było przeliczyć w zależności od człowieka jak to sobie chciał skalkulować. Wynagrodzenie było znane w zależności od okoliczności, czasami było zaliczkowane na prośbę wykonującego dzieło.” Na podstawie takich stwierdzeń nie sposób wywnioskować jak było ustalane wynagrodzenie zainteresowanego. Zeznania te stanowią dodatkowy argument za przyjęciem w tej kwestii prawdziwości zeznań zainteresowanego, złożonych i przed inspektorem ZUS i przed sądem, co do tego, że wynagrodzenie było ustalane godzinowo. Wówczas rzeczywiście można je było „przeliczyć w zależności od człowieka i od okoliczności.”

Reasumując, Sąd Okręgowy ustalił stan faktyczny sprawy przede wszystkim w oparciu o zeznania W. M. złożone zarówno przed sądem, jak i inspektorem ZUS, a w zakresie z nimi zbieżnym także w oparciu o zeznania J. C. złożone w przedmiotowej sprawie oraz przed inspektorem ZUS.

Na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego sąd pierwszej instancji ustalił, że zainteresowany W. M., w okresie objętym zaskarżoną decyzją, wykonywał na rzecz płatnika czynności polegające na układaniu drewna w stopy, cięciu go pilarką, obsłudze sprzętu rolniczego i inne prace zalecone przez wnioskodawcę i kierownika. Spór w niniejszej sprawie dotyczył tego, czy czynności wykonywane przez zainteresowanego świadczone były w ramach umowy o dzieło czy w ramach umowy o świadczenie usług. Powyższe ma zasadnicze znaczenie dla ustalenia, czy zainteresowany powinien być objęty - w okresie objętym zaskarżoną decyzją - ubezpieczeniem społecznym.

Następnie Sąd Okręgowy przywołując treść art. 6 ust. 1 pkt. 4 i art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz. U. z 2007 r., nr 11, poz. 74 ze zm.) podkreślił, że obowiązkowym ubezpieczeniem społecznym nie podlega pracownik wykonujący pracę na podstawie umowy o dzieło oraz, iż jakkolwiek ustawodawca wprowadził zasadę swobody zawierania umów, to jednak dopuszczalne jest w postępowaniu przed sądem badanie charakteru prawnego łączącego strony stosunku prawnego. W szczególności sąd ma obowiązek badać, czy dane postanowienia zawarte w umowie, czy też okoliczności związane z jej wykonywaniem nie wskazują, że strony, zawierając danego rodzaju umowę, nie wykroczyły poza granice swobody kontraktowej wyznaczone zgodnie z art. 353<sup>1</sup> k.c., między innymi, przez kryteria właściwości - natury stosunku prawnego wynikającego z zawartej umowy.

Następnie sąd pierwszej instancji wskazał, że zgodnie z art. 627 k.c., przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Przedmiotem umowy jest zatem zobowiązanie do wykonania określonego dzieła, które może mieć charakter materialny jak i niematerialny, zaś sama umowa jest umową rezultatu. W wypadku wskazanej umowy cywilnoprawnej niezbędne jest, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu jako koniecznego do osiągnięcia. Cechą konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, która wyraża się przez niezależność powstałego rezultatu od dalszego działania twórcy oraz od osoby twórcy. Jednocześnie, w wypadku umowy o dzieło bez znaczenia pozostaje rodzaj i intensywność świadczonej w tym celu pracy i staranności, przy czym wykonanie dzieła zwykle wymaga określonych kwalifikacji, umiejętności i środków. Dzieło stanowi zawsze zjawisko przyszłe, jest czymś, co w chwili zawarcia umowy nie istnieje, lecz ma dopiero powstać w jakiejś określonej przyszłości. Rezultat, o jaki umawiają się strony, musi być z góry określony. Określenie to może nastąpić przy użyciu różnych metod, jak np. z zastosowaniem obiektywnych jednostek metrycznych, przez zestawienie z istniejącym wzorem, z wykorzystaniem planów, rysunków, przez opis.

Z kolei, sąd pierwszej instancji podniósł, że od umowy o dzieło odróżnić należy umowę o świadczenie usług (art. 750 k.c.), do której stosuje się przepisy dotyczące zlecenia. Umowa o świadczenie usług jest umową starannego działania, zatem jej celem jest wykonywanie określonych czynności, które nie muszą zmierzać do osiągnięcia rezultatu. Spełnieniem świadczenia jest samo działanie w kierunku osiągnięcia danego rezultatu. Jednocześnie Sąd Okręgowy podzielił stanowisko Sądu Apelacyjnego w Lublinie zawarte w wyroku z dnia 26 stycznia 2006 r., III AUa 1700/05 (OSA 2008/3/5), w którym wskazano, że jednym z kryteriów pozwalających na odróżnienie umowy o dzieło od umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania umówionego rezultatu (dzieła) sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (podobnie Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 3 listopada 2000 r., IV CKN 152/00, OSNC 2001/4/63). Należy jednak pamiętać, że - na zasadach wynikających z kodeksu cywilnego (art. 471 k.c.) - wykonujący usługę również odpowiada za należyte wykonanie zobowiązania. Sam fakt więc, że zleceniodawca przeprowadza kontrolę jakości wykonania usługi (innymi słowy, bada zachowanie przez usługodawcę należytej staranności) nie stanowi o tym, że czynność taka stanowi sprawdzian umówionego rezultatu na istnienie wad fizycznych i przemawia za zakwalifikowaniem umowy jako umowy o dzieło. Nadzór nad wykonywaniem czynności przewidzianych umową oraz określenie miejsca i sposobu pracy, typowe są raczej dla umowy o świadczenie usług, gdzie liczy się bieżąca staranność pracy i wykonywanie poszczególnych czynności zgodnie ze wskazaniem kontrahenta i w sposób przez

nego oznaczony, nie zaś dla umowy o dzieło, gdzie liczy się jedynie rezultat w postaci wykonanego dzieła. W przypadku umowy o dzieło występuje większa swoboda organizacyjna wytwórcy.

Sąd pierwszej instancji podniósł także, że w orzecznictwie podkreśla się przy tym, iż umowę, której przedmiotem są usługi w szerokim tego słowa znaczeniu nie można uznać za umowę o dzieło, lecz umowę o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 2008 r., I PK 315/07, LEX nr 470956). W wyroku z dnia 19 marca 2008 r. (sygn. akt I ACa 83/08, LEX nr 466437) Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyjaśnił natomiast, że wykonywanie powtarzalnych czynności - usług w pewnym przedziale czasowym, nie może zostać zakwalifikowane jako umowa o dzieło z uwagi na ciągłość czynności.

Ponadto sąd meriti podniósł, że dla zakwalifikowania czynności jako wykonywanych w ramach umowy o dzieło lub umowy - o świadczenie usług istotny jest również sposób wynagradzania pracownika. W razie gdy pracownik opłacany jest za wykonywanie poszczególnych czynności, mamy do czynienia z umową o świadczenie usług, gdy zaś wynagrodzenie stanowi równowartość wytworu - z umową o dzieło.

W oparciu o powyższe rozważania prawne, Sąd Okręgowy stwierdził, że zawartej między zainteresowanym i płatnikiem umowy nie można uznać za umowę o dzieło. Przede wszystkim sąd podkreślił, że wnioskodawca, uzgadniając ustnie z zainteresowanym warunki świadczenia przez niego pracy, nie określił konkretnego rezultatu (dzieła), jaki ma być osiągnięty przez zainteresowanego w wykonaniu umowy. Zgodnie z poleceniem płatnika, w ramach łączącego strony stosunku prawnego, W. M. miał wykonywać różnego rodzaju prace dla wnioskodawcy w miejscu i czasie wskazanym mu przez płatnika lub przez jego pracowników - kierownika lub brygadzystę. Zainteresowany nie miał więc wykonywać żadnego dzieła, tylko wskazane mu na bieżąco czynności. Za czynności te miał otrzymać wynagrodzenie wynikające z tego, ile czasu mu one zajęły. Nie miał natomiast otrzymać wynagrodzenia w jednej, wcześniej uzgodnionej kwocie i to dopiero po zakończeniu wszystkich prac.

Sąd pierwszej instancji podkreślił, że samą umowę o dzieło zainteresowany zobaczył dopiero po wykonaniu przez niego pracy dla J. C. w grudniu 2010 r. i to równocześnie z przedłożonym mu do podpisania rachunkiem. Tymczasem wcześniej wykonał już dla płatnika pracę i otrzymał wynagrodzenie za listopad 2010 r., wyliczone w oparciu o godziny przepracowane - wpisane i potwierdzone przez kierownika płatnika w karcie pracy zainteresowanego. W taki sam sposób wnioskodawca ustalił wynagrodzenie W. M. za grudzień 2010 r. Tak ukształtowany sposób wynagradzania sam w sobie wyklucza możliwość zakwalifikowania umowy łączącej zainteresowanego z płatnikiem jako umowy o dzieło.

Dalej sąd meriti wskazał, że stanowisku płatnika przeczą również pozostałe okoliczności dotyczące sposobu wykonywania umowy - bieżący nadzór nad pracą zainteresowanego, ciągłość świadczenia przez niego pracy, określony czas pracy, bieżąca staranność pracy (zainteresowany na bieżąco poprawiał stwierdzone przez kierownika lub wnioskodawcę usterki), podporządkowanie pracownika poleceniom wnioskodawcy, kierownika lub brygadzysty co do pracy i co do czasu pracy (brak możliwości niestawienia się do pracy bez poinformowania o tym płatnika). Zatem w ocenie tego sądu, nie sposób dopatrzeć się w stosunku prawnym łączącym wnioskodawcę z zainteresowanym choćby jednego elementu umowy o dzieło, a właściwie należałoby się zastanawiać nad kwalifikacją tego stosunku prawnego nawet jako stosunku pracy.

Mając powyższe na względzie, Sąd Okręgowy uznał zaskarżoną decyzję za prawidłową i na podstawie art. 477<sup>14</sup> § 1 k.p.c. w punkcie I wyroku oddalił odwołanie.

W punkcie II wyroku - w oparciu o art. 98 k.p.c. oraz § 11 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. z 2002 r. Nr 163, poz. 1349) - Sąd zasądził od wnioskodawcy na rzecz organu rentowego kwotę 60 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Z powyższym wyrokiem Sądu Okręgowego w Szczecinie w całości nie zgodził się J. C., który w wywiedzionej apelacji zarzucił mu:

- naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na wynik spraw - art. 233 k.p.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, tj. brak wszechstronnego rozważenia i prawidłowej oceny całości materiału dowodowego sprawy, wybiórczą i dowolną ocenę dowodów, a w szczególności przyjęcie, że wycinaka samosiewów nie może stanowić przedmiotu umowy o dzieło i że jest to włącznie umowa o świadczenie usług, co pozostaje w oczywistej sprzeczności z wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 22 czerwca 1976 r., II CR 193/76, w konsekwencji czego sąd pierwszej instancji nie rozpoznał należycie istoty sprawy, nie ocenił należycie zabranego materiału dowodowego oraz wydał wyrok uzasadniający jego zaskarżenie w drodze apelacji.

Wskazując na powyższe zarzuty apelujący wniósł o:

- zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie w całości odwołania płatnika od zaskarżonej decyzji i ustalenie, że W. M. jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy o dzieło u płatnika składek Usługi (...) nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowemu, wypadkowemu w okresie od 2 listopada 2010 r. do 17 grudnia 2010 r.

względnie

- uchylenie wyroku i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.
- zasądzenie od organu rentowego kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu skarżący między innymi podniósł, że analiza spornej umowy dokonana przez Sąd Okręgowy pozostaje w sprzeczności z wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 22 czerwca 1976 r., II CR 193/76, w którym Sąd ten jednoznacznie przyjął, iż umowy zawierane przez rolników o wykonanie takich prac polowych jak orka, siew, zebranie pionów i wymłócenie mają charakter umów o dzieło, a nie umów o świadczenie usług. W argumentacji Sąd Najwyższy wskazał, że są to niewątpliwie umowy rezultatu, a nie umowy starannego działania, gdyż chodzi w nich o skuteczne wykonanie czynności składających się na tego rodzaju prace polowe.

W ocenie skarżącego w przedmiotowej sprawie stan faktyczny jest tożsamy z tym, o którym mowa w cytowanym wyroku. Przedmiotem umowy jest wycinka samosiewów przy rekultywacji ziemi na wskazanej powierzchni, a więc uzyskanie rezultatu o określonych cechach. Jest to niewątpliwie umowa rezultatu, bowiem w umowie tej nie chodzi jedynie o dokonywanie czynności wycinki samosiewów, ale o skuteczne ich usunięcie z określonego terenu.

W ocenie skarżącego Sąd Okręgowy błędnie ocenił cel gospodarczy zawartej przez strony umowy. Wycięte samosiewy nie miały stanowić dobra samego w sobie. Celem działania było oczyszczenie określonego terenu z samosiewów. To był zakładany i umówiony rezultat.

Następnie apelujący zarzucił, że nie sposób zgodzić się z twierdzeniem Sądu Okręgowego, iż o charakterze umowy jako umowy o świadczenie usług przesądza fakt, że część wynagrodzenia wypłacana była zaliczkowo. Również przy umowie o dzieło strony mogą się umówić, że część należnego wynagrodzenia będzie wypłacana zaliczkowo, częściami stosownie do postępu prac. Ta okoliczność, zaliczkowe wypłacanie wynagrodzenia, nie może przesądzać o charakterze zawieranej umowy.

### **Sąd Apelacyjny rozważył, co następuje:**

Apelacja J. C. okazała się nieuzasadniona.

Sąd Apelacyjny nie dopatrył się wadliwości postępowania przed Sądem Okręgowym, który starannie zebrał i rozważył wszystkie dowody oraz ocenił je w sposób nie naruszający zasady swobodnej oceny dowodów. Prawidłowo dokonane ustalenia faktyczne oraz należycie umotywowaną ocenę prawną sporu sąd odwoławczy przyjmuje za własną, w pełni dzieląc wywody zawarte w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Z tego też względu Sąd Apelacyjny nie dostrzega potrzeby ponownego szczegółowego przytaczania zawartych w nim argumentów (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia

5 listopada 1998 r., I PKN 339/98, OSNAP 1999/24/776; z dnia 22 lutego 2010 r., I UK 233/09, LEX nr 585720 i z dnia 24 września 2009 r., II PK 58/09, LEX nr 558303).

Odnosnie zarzutu błędnej oceny materiału dowodowego zaznaczyć trzeba, że apelujący w istocie nie kwestionuje podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, lecz dokonaną przez sąd pierwszej instancji ocenę prawną, tj. zakwalifikowanie umowy z dnia 2 listopada 2010 r. jako umowy o świadczenie usług, a nie jako umowy o dzieło. Przy czym, Sąd Apelacyjny podziela stanowisko Sądu Okręgowego, że już sama treść spornej umowy i zeznania W. M., jednoznacznie przemawiały za kwalifikacją zakwestionowanej umowy jako umowy o świadczenie usług, a potwierdzenie tego faktu stanowią również zeznania J. C. w części uwzględnionej przez sąd pierwszej instancji.

W tym miejscu podkreślić należy, że sama nazwa umowy nie ma decydującego znaczenia dla określenia jej charakteru, który ustala się na podstawie treści oświadczeń woli stron, dokonując ich wykładni zgodnie z art. 65 k.c. Przepis ten stanowi, że oświadczenie woli należy tak tłumaczyć, jak tego wymagają, ze względu na okoliczności, w których zostało złożone, zasady współżycia społecznego oraz ustalone zwyczaje, przy czym w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu. Z treści przytoczonego przepisu wynika, że dla prawidłowej oceny charakteru prawnego łączącego strony stosunku prawnego decydujące znaczenie mają ustalenia faktyczne dotyczące okoliczności zawarcia umowy, jej celu i zamiaru stron (podobnie, choć w innym stanie faktycznym wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 stycznia 2002 r., II UKN 769/00, LEX nr 560567). Zamiar zawarcia umowy o dzieło, a także świadome podpisanie takiej umowy nie mogą zmienić charakteru zatrudnienia zainicjowanego taką umową, jeśli wykazuje ono w przeważającym stopniu cechy innego stosunku prawnego (podobnie w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 2008 r., I PK 315/07, LEX nr 470956).

Sąd Apelacyjny miał również na uwadze zasadę swobody umów (art. 353<sup>1</sup> k.c.), w myśl której strony mają możliwości wyboru rodzaju łączącego je stosunku prawnego. Dotyczy to także wykonywania stale i za wynagrodzeniem określonych czynności, a więc stosunku prawnego określanego jako wykonywanie zatrudnienia w szerokim tego słowa znaczeniu. Zasada swobody umów nie oznacza jednak dowolności w kreowaniu stosunków prawnych bowiem przywołany powyżej artykuł wprost wymaga, aby treść umowy nie sprzeciwiała się naturze danego stosunku prawnego. O tym jaki stosunek w rzeczywistości łączy strony rozstrzygają warunki w jakich praca jest wykonywana, a nie sama nazwa umowy czy nawet zamiar stron w tym zakresie. Istotnie, przy wykładni woli stron ujętej w umowie pisemnej, sens oświadczeń ustala się przyjmując za podstawę wykładni przede wszystkim tekst dokumentu, a podstawowe znaczenie przypada językowym regułom znaczeniowym (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 kwietnia 2009 r., IV CSK 558/08, LEX nr 512966).

J. C. przekonywał, że łącząca strony umowa z dnia 2 listopada 2010 r. stanowiła umowę o dzieło. Elementami przedmiotowo istotnymi umowy o dzieło są: określenie dzieła, do którego wykonania zobowiązany jest przyjmujący zamówienie, a także, z uwzględnieniem regulacji art. 628 w związku z art. 627 k.c., wynagrodzenia, do którego zapłaty zobowiązany jest zamawiający. Umowa o dzieło należy do umów rezultatu, tzn. że oceny wykonania umowy dokonuje się przez pryzmat osiągnięcia konkretnego, indywidualnie oznaczonego wytworu, tj. dzieła, które może mieć postać zarówno materialną, jak i niematerialną. Należy przy tym przyjąć, że wykonanie oznaczonego dzieła jest zwykle określonym procesem pracy lub twórczości, którego celem jest doprowadzenie do efektu przyjętego przez strony w momencie zawierania umowy. W umowie o dzieło powinien być więc określony jej rezultat, w sposób z góry przewidziany, w szczególności przy użyciu obiektywnych jednostek metrycznych. Zawarta w tego typu rezultatach myśl twórcza czy też techniczna składa się na określoną całość i jest jej integralnym elementem (vide: G.Kozieł, Komentarz do art. 627 Kodeksu cywilnego, LEX 2010). Rację ma zatem skarżący, że dzieło nie musi mieć cech indywidualności w takiej mierze jak utwór, nie zawsze musi być tworem jedynym i niepowtarzalnym, chronionym prawem autorskim i wymagającym od jego autora posiadania specjalnych umiejętności. Tym niemniej musi być wyrazem kreatywności, umiejętności, myśli technicznej i powinno być przedmiotem zindywidualizowanym już w samej umowie.

Tymczasem w niniejszej sprawie przedmiot zobowiązania W. M. nie spełniał takich wymogów. W umowie z dnia 2 listopada 2010 r. dzieło miała stanowić „wycinka samosiewów przy rekultywacji ziemi na wskazanej powierzchni”. Sąd

Apelacyjny nie ma wątpliwości, że celem zawartej umowy było staranne wykonanie wycinki samosiewów i czynność taka nie miała charakteru dzieła. W wypadku tej umowy niezbędne jest, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu, jako koniecznego do osiągnięcia. W treści umowy o dzieło istnieje konieczność opisanego rezultatu, ponieważ to rezultat kreuje stosunki zobowiązaniowe między stronami tej umowy. Tymczasem strony w treści umowy nie określiły nawet jakiej „wskazanej” powierzchni wycinka samosiewów miała dotyczyć, stąd już z tego tylko względu stanowisko apelującego nie zasługiwało na akceptację, albowiem w momencie zawierania umowy nie zostało oznaczone dzieło. W rzeczywistości było ono szczegółowo określane przez zamawiającego lub jego przedstawicieli dopiero w momencie udzielenia indywidualnego zlecenia.

Słusznie także Sąd Okręgowy ocenił, że sama czynność wycinania samosiewów nie nosi cech indywidualnej kreatywności, jakiejś myśli twórczej, którą powinno cechować się dzieło, a było jedynie czynnością powtarzalną, niejako mechaniczną. Wykonywanie dzieła, a zatem osiągnięcie zindywidualizowanego rezultatu, co do zasady łączyć należy z konkretnymi cechami wykonawcy. Wycinki samosiewów mógł dokonać w zasadzie ktokolwiek, niezależnie od posiadanych umiejętności oraz kwalifikacji, co potwierdza, że zlecającemu pracę zależało na starannym wykonaniu powtarzalnych, ciągłych czynności, nie zaś na uzyskaniu zindywidualizowanego wytworu. Przekonuje o tym dodatkowo treść spornej umowy, zgodnie z którą wykonawca mógł przy wykonywaniu zleconej pracy korzystać z pomocy osób trzecich, za zgodą zamawiającego, co jest zresztą cechą charakterystyczną umowy o świadczenie usług. Wreszcie, wobec całokształtu okoliczności tej sprawy, poinstruowanie W. M. przed rozpoczęciem pracy o sposobie jej wykonywania również przemawia za prawidłowością takiej oceny, gdyż umowa o świadczenie usług, do której odpowiednie zastosowanie mają przepisy o zleceniu, polega przecież na wykonywaniu czynności w sposób wskazany przez zlecającego usługę (por. art. 737 k.c.).

Ponadto, trafności stanowiska Sądu Okręgowego wcale też nie sprzeciwia się podkreślana przez apelującego okoliczność, że zamawiającemu chodziło wyłącznie o skuteczne usunięcie samosiewów jako rezultatu. Oczywistym bowiem jest, że staranne wykonywanie wycinki musi się wiązać z usunięciem tych samosiewów, co było kontrolowane przez skarżącego. Umowa o świadczenie usług jest przecież umową o dokonanie czynności faktycznej, w której zleceniobiorca zobowiązuje się do dołożenia należytej staranności i za brak tej staranności odpowiada. Słusznie więc sąd pierwszej instancji wyraził pogląd, nie popadając – wbrew zarzutom skarżącego – w wewnętrzną niespójność, że sama sprawdzalność wykonywanych czynności pod względem istnienia ewentualnych uchybień dotyczyć może tak umowy o dzieło, jak i umowy o świadczenie usług, gdyż w obu przypadkach wykonawcy ponoszą odpowiedzialność za nienależyte wykonanie przyjętych na siebie zobowiązań (art. 471 k.c.).

Powyższe nie pozostaje w sprzeczności także z treścią wyroku Sądu Najwyższego z dnia 16 czerwca 1976 r., II CR 174/76 (OSNC 1977/4/72). Po pierwsze, orzeczenia Sądu Najwyższego zapadłe w innych sprawach nie wiążą sądów przy rozstrzyganiu innych spraw, nie ma zastosowania wykładnia legalna. Po drugie, **w przedmiotowej sprawie stan faktyczny wcale nie jest tożsamy z tym, na kanwie którego wydano cytowany wyrok, gdyż dotyczył on literalnie umów pomiędzy rolnikiem a spółdzielnią kółek rolniczych, które były w przeszłości zawierane na podstawie szczególnych uregulowań, regulaminów i wzorców stanowiących załącznik do uchwał Z. C. Z. K. R.. Po trzecie, nie jest wiadomym jaki był stopień konkretyzacji przedmiotu umowy w tamtym przypadku. Po czwarte, i najważniejsze, stanowisko Sądu Najwyższego o kwalifikacji umów pomiędzy rolnikiem a spółdzielnią kółek rolniczych jako umów o dzieło zostało oparte na założeniu, jakoby dzieło miało tylko charakter materialny, zaś usługi musiały stanowić tylko niematerialny przejaw działania. Natomiast aktualnie w judykaturze i doktrynie ugruntowany jest powszechnie pogląd, że dzieło czy usługi mogą mieć postać zarówno materialną, jak i niematerialną, tak więc rozróżnianie typu umowy tylko w oparciu o wskazane kryterium jest zawodne.**

W ocenie Sądu Apelacyjnego, konstrukcja spornej umowy, jej elementy składowe, sposób wykonania i rzeczywista wola stron zbliża zatem omawiany stosunek zobowiązaniowy do umowy o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy dotyczące umowy zlecenia (art. 750 k.c.). Umowa tego typu nie akcentuje rezultatu jako koniecznego



do osiągnięcia, lecz jej elementem wyróżniającym są starania w celu osiągnięcia tego wyniku, przy czym zakres zastosowania art. 750 k.c. jest bardzo szeroki z uwagi na określenie przedmiotu umów, których dotyczy. Pojęcie usług jest bardzo pojemne i obejmuje wykonywanie czynności dla innej osoby. Przedmiotem umowy zawartej przez J. C. z W. M. ustnie w dniu 2 listopada 2010 r., a następnie podpisanej po wykonaniu zleconych czynności, było więc po prostu wycięcie samosiewów z terenu każdorazowo wskazanego przez dającego zlecenie lub jego przedstawicieli, co jest typowym przykładem usługi, wymagającej dołożenia należytej staranności w działaniu.

Ostatecznym zaś wyrazem słuszności takiego stanowiska jest ustalona na podstawie zeznań zainteresowanego okoliczność, że wynagrodzenie za wykonaną pracę było ustalone w stawce godzinowej. Sam charakter tego wynagrodzenia przesądza o prawidłowości wniosków sądu pierwszej instancji, iż J. C. i W. M. w okresie od 2 listopada do 17 grudnia 2010 r. łączyła umowa o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia. Rejestracja czasu pracy zainteresowanego, jego kontrola przez nadzorujących pracę, a następnie ustalenie wynagrodzenia przy uwzględnieniu stawki i przepracowanego czasu, jednoznacznie przeczy twierdzeniu skarżącego, iż strony łączyła umowa o dzieło. W ustalonym bowiem stanie faktycznym to nie osiągnięcie określonego rezultatu było przesłanką wynagrodzenia, ale czas spędzony na wykonaniu określonych czynności. Potwierdza to również okoliczność „zaliczkowego” comiesięcznego wypłacania wynagrodzenia. Nadto wysokość tego wynagrodzenia nie była ustalona w momencie zawarcia umowy a ostatecznie została ustalona po wykonaniu umowy. Zatem, strony umowy w momencie jej zawarcia nie określiły nie tylko dzieła, ale także wynagrodzenia za jego wykonanie.

Uwzględniając powyższe Sąd Apelacyjny uznał, że pomiędzy stronami doszło do zawarcia umowy o świadczenie usług i ten stosunek prawny uzasadniał objęcie W. M. ubezpieczeniami: emerytalnym, rentowymi i wypadkowym zgodnie z treścią art. 6 ust. 1 pkt 4 oraz art. 12 ust. 1 ustawy systemowej.

Uwzględniając powyższe, Sąd Apelacyjny uznał, że zarzuty apelacji nie zasługiwały na uwzględnienie i dlatego na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił ją w całości.

SSO del. Beata Górka SSA Urszula Iwanowska SSA Jolanta Hawryszko